

Piotr Madajczyk

Instytut Studiów Politycznych PAN
ORCID: 0000-0002-2788-8404
pmada@isppan.waw.pl

Czy przymusowe przesiedlenie jest ludobójstwem?

Manfred Kittel, *Die zwei Gesichter der Zerstörung. Raphael Lemkins UN-Genozidkonvention und die Vertreibung der Deutschen*, Duncker&Humbolt, Berlin 2023, 181 s.

Odwoływanie się do genocydu/ludobójstwa w zachodnioniemieckich opracowaniach, zazwyczaj przez autorów związanych z ziomkostwami, nie jest zjawiskiem nowym. Po raz pierwszy nawiązanie do Konwencji o karaniu i zapobieganiu zbrodni ludobójstwa z 1948 r. pojawiło się prawdopodobnie w wydanej w 1969 r. książce Heinza Essera *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager* (Bonn 1969). Niewątpliwie wiązało się to z ratyfikowaniem tej konwencji przez Republikę Federalną Niemiec w 1954 r. Podczas zachodnioniemieckich dyskusji nad ratyfikacją popierało ją m.in. Ziomkostwo Niemców Sudeckich, licząc, że konwencję będzie można wykorzystać przeciwko władzom czechosłowackim, przeciwko władzom czechosłowackim, oskarżając je o popełnienie takiej zbrodni podczas przymusowych przesiedleń Niemców po II wojnie światowej¹. Od tego czasu w ziomkostwach silny był przekaz, zgodnie z którym terminem „genocyd” (*Völkermord*) opisywano także te powojenne przesiedlenia. Należy jednak podkreślić, że stanowisko to należało do marginalnych na niemieckiej scenie politycznej i różniło się zasadniczo od tego zachodnioniemieckich, a po zjednoczeniu w 1990 r. niemieckich, nie tylko władz, ale i przytłaczającej większości tamtejszych elit.

¹ Zob. P. Madajczyk, *Raphael Lemkin and the West Germany's accession to the Convention on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2020, t. 28, s. 47–60; tenże, *Rafał Lemkin a przystąpienie Republiki Federalnej Niemiec do Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*, w: *Ludobójstwo. Nieludzkie zbrodnie czasu wojny i pokoju. Prawo – polityka – historia*, t. 2, red. E. Habowski, Warszawa 2023, s. 41–50.

Książka niemieckiego historyka Manfreda Kittela, wydana przez *Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen* jako tom pierwszy nowej serii wydawniczej „Forschungen zur Geschichte ethnischer Vertreibung”, stanowi kontynuację tej narracji, a zarazem próbę jej dopasowania do aktualnych niemieckich dyskusji o ludobójstwie, którego rozumienie uległo w RFN w ostatnich dekadach istotnej zmianie, gdy poszerzono je poza Holocaustem na takie wydarzenia jak Hołodomor czy eksterminacja Ormian i Herero/Nama. Kittel jest profesorem na Uniwersytecie w Ratyźbonie, był też pierwszym dyrektorem Fundacji Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie (w latach 2009–2014).

Trudno o jednoznaczną ocenę recenzowanej książki, ponieważ odnajdujemy w niej zarówno monotonne i czasami bezrefleksyjne nawiązanie do narracji ziomkostw, jak i ciekawe wskazanie na zmiany w kulturze politycznej RFN i związane z tym redefiniowanie terminu „genocyd”.

W zakresie dotyczącym Rafaela Lemkina, autora koncepcji ludobójstwa, i jego biografii sprzed II wojny światowej praca odzwierciedla ograniczony poziom wiedzy historiografii zachodniej w tym zakresie. Trudno więc mieć pretensje do autora książki, że nie wie nic o zainteresowaniu Lemkina systemami totalitarnymi, powtarza niesprawdzone opinie na temat jego sytuacji w Polsce okresu międzywojennego i inicjatywy w Madrycie z 1933 r., jego stosunku do władz polskich po zamachu majowym czy też, już odniesieniu do okresu późniejszego, mianuje Lemkina doradcą rządu USA (s. 40). Zrozumiałe, że zainteresowanie Kittela budzi przede wszystkim stosunek Lemkina do nieefektywnego systemu ochrony mniejszości w Lidze Narodów, które to doświadczenie uważa za kluczowe.

Autor niezmiennie powtarza, że Lemkin uważał powojenne przymusowe przesiedlenie Niemców za genocyd (s. 12), aczkolwiek wskazuje, że mocarstwa, akceptując w 1948 r. konwencję, na pewno nie chciały zakwestionować kończących właśnie przymusowych przesiedleń Niemców (s. 17). Na pierwszych stronach książki formułuje jej zasadniczą tezę, że dokonujące się od drugiej dekady XX w. zmiany w niemieckiej narracji o ludobójstwie skłaniają do tego, żeby na nowo rozważyć genocydalny charakter tych przesiedleń. Określa je jako genocyd, którego celem było zniszczenie grupy ludności (*Zerstörungsgenozid*), a nie jej eksterminacja (*Ausrottungsgenozid*) (s. 14–15). Twierdzi, że przesiedlenia dokonywane były w sposób prowadzący do śmierci części przesiedlanych, co oznacza, że należy zakwalifikować je jako ludobójstwo (s. 22–23). Polemizuje ze znanym prawnikiem Williamem Schabasem i jego rozróżnieniem między genocydem a czystkami etnicznymi. Niezależnie od różnych wątpliwości Kittel wskazuje na trudny i dyskusyjny problem: skoro, a to nie budzi wątpliwości, Lemkin jako genocyd określał zniszczenie danej grupy ludności, a eksterminację uważał tylko za jedno z używanych w tym celu narzędzi, to jak wytyczyć granicę między genocydem a sytuacją, gdy grupa taka jest dyskryminowana, prześladowana, także pada ofiarą zabójstw i musi opuścić swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania (s. 93).

Opis roli odegranej przez Lemkina przy przystąpieniu RFN do konwencji o zapobieganiu i przeciwdziałaniu zbrodni ludobójstwa jest zasadniczo poprawny, chociaż warsztatowo budzi też jedno zastrzeżenie. Kittel wydaje się nie w pełni rozumieć – mimo że pisze o niej (s. 51–52) – skomplikowanej gry prowadzonej przez Lemkina w celu przekonania kolejnych państw do ratyfikacji konwencji. Zasadniczym błędem warsztatowym jest skoncentrowanie się Kittela na tym, co Lemkin napisał, a zapominanie o tym,

czego nie napisał. Jak wiadomo, decyzja o przymusowym przesiedleniu Niemców dotyczyła Czechosłowacji, Polski i Węgier. Sytuacja Węgier była na tyle odmienna, że możemy je tutaj pominąć, ale nie sposób pominąć pytania, dlaczego Lemkin zwracał się tylko do organizacji Niemców wysiedlonych z Czechosłowacji, bo nie odnalazłem żadnych śladów wskazujących na takie starania w odniesieniu do organizacji Niemców wysiedlonych z Polski (Landsmannschaft Schlesien istnieje od 1950 r., Landsmannschaft Weichsel-Warthe od 1949, Landsmannschaft Ostpreußen od 1948 r.). Ponadto w *Rządach państw Osi w okupowanej Europie* określił mniejszości niemieckie (bo tak należy rozumieć sformułowanie: „mieszkańcy niemieckiego pochodzenia, którzy zamieszkali na okupowanym obszarze jeszcze przed okupacją”) jako piątą kolumnę². Jak widać, skupienie się jedynie na Niemcach wysiedlonych z Czechosłowacji zafałszowuje obraz, a na podstawie większości (do wszystkich nie udało mi się dotrzeć) dokumentacji pozostawionej przez Lemkina nie sposób wnioskować, jak oceniał on powojenne przesiedlenia Niemców i powojenne Niemcy – o trudności oceny stosunku do RFN i Niemców Kittel, dodajmy, pisze (s. 51) w sposób wyważony.

Najciekawszy w książce jest opis zmian znaczenia w RFN terminu „genocyd” w XXI w. i prób objęcia tym terminem przymusowych przesiedleń, podobnie jak i rejestracji popełnionych podczas nich przestępstw (m. in. s. 61, 64). W narracji ziomkostw przymusowe przesiedlenia określane były jako genocyd (*Völkermord*), aczkolwiek ich stanowisko ulegało politycznej marginalizacji (s. 68–69). Także gdy na przełomie lat 70. i 80. XX w. (amerykański serial *Holocaust*) termin „genocyd” silniej zaistniał w zachodniemieckich debatach, to dotyczył on eksterminacji Żydów i ta sytuacja nie uległa zmianie w kolejnych latach, wykluczając jeszcze na początku XXI w. uznanie za genocyd zbrodni popełnionych w niemieckich koloniach (s. 81, 83). Ułatwione zostało to przez radykalną prawicę, manipulującą oskarżeniami, próbując traktować zbrodnie popełnione na Niemcach jako równorzędne ze zbrodniami nazistowskimi (s. 90–91). Także w dyskusjach historyków dominowało, chociaż niektórzy reprezentowali odmienne stanowisko, rozróżnienie między genocydem a czystkami etnicznymi/przymusowymi przesiedleniami (s. 92–100). Ciekawe jest wskazanie na zmiany w niemieckiej pamięci historycznej związane z uznaniem w 2016 r. przez Bundestag za genocyd ludobójstwa Ormian, a następnie z dyskusjami o kolonializmie (rozd. XIV).

Nieprzyjemne wrażenie robi próba (rozd. XVI) interpretacji polskich dyskusji o genocydzie podczas II wojny światowej jako politycznego narzędzia rywalizacji ze środowiskami żydowskimi na arenie międzynarodowej oraz przygotowania gruntu do sformułowania żądań reparacji wobec Niemiec. Nie można wykluczyć, że niektórzy polscy politycy myśleli o tym, ale na pewno nie było to ideą przewodnią projektu badawczego w Instytucie Pileckiego, który Kittel *explicite* wymienia (s. 129), a co najważniejsze, nie miało to wpływu na prace w ramach tego projektu. Szkoda, że Kittel nie dostrzegł, że z pytaniem o ocenę przymusowych przesiedleń Niemców, o to, czy można je zakwalifikować jako zbrodnię ludobójstwa, mierzył się już przed laty Lech Nijakowski w *Rozkoszy zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej* (Warszawa 2013), badacz od Instytutu Pileckiego ideologicznie bardzo oddalony. Znacznie ciekawsza, czyli

² R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządu, propozycje zadośćuczynienia*, Warszawa 2013, s. 113.

odwołująca się do konkretnych wypowiedzi, a nie ogólnikowych oskarżeń, jest w tym rozdziale część poświęcona politycznym uwarunkowaniom uznania przez Bundestag 29 listopada 2022 r. Hołodomoru za genocyd (s. 133–140).

Podsumowując, można stwierdzić, że najciekawszą częścią książki jest opis zmian w niemieckim rozumieniu terminu „genocyd” i uwarunkowań prowadzących do objęcia nim, albo nie, określonych wydarzeń historycznych. W obszarze, który zgodnie z tytułem powinien być kluczowy, czyli związku między genocydem a przymusowymi przesiedleniami Niemców, autor stawia pytanie ważne, aczkolwiek nie nowe: jak odróżnić zbrodnię ludobójstwa od czystek etnicznych? Odpowiedź, której udziela na to pytanie, trudno uznać za intelektualnie satysfakcjonującą, brzmi raczej jak aktualizacja starego hasła ziomkostw „Vertreibung ist Völkermord” (wypędzenie to ludobójstwo).